



Kanonizacja arcybiskupa Warszawy

Pierwszy święty

Z ARCHIWUM SIOSTR RODZINY MARYI



Mamy pierwszego **wyniesionego do chwały ołtarzy biskupa Warszawy.** Choć, żeby oddać sprawiedliwość prawdzie – ludność tego miasta wcale nie przyjęła go życzliwie.

Podczas pierwszej homilii w katedrze św. Jana słychać było gwizdy, a na drugi dzień w pałacu biskupim wybito szyby. Mimo to abp Zygmunt Szczęśny Feliński wiedział, że objął arcybiskupstwo nie z powodu łaski cara, ani tym bardziej dla własnej wygody. Jego ciernista droga posługi przyniosła Warszawie ożywczy powiew Ducha Świętego. Otworzył zamknięte od czterech miesięcy kościoły, zatroszczył się o wybitnych kaznodziejów, wzywał nieustannie kapłanów do apostołskiej gorliwości i troski o katechizację dzieci. Zobowiązał księży do zakładania szkół elementarnych, a sam powołał sierociniec i szkołę dla ubogich dzieci przy ulicy Żelaznej 97, oddając je pod opiekę sióstr franciszek Rodziny Maryi. W stolicy otworzył Centrum Odrodzenia, gorliwie wizytował parafie, starał się o uwolnienie aresztowanych i zesłanych księży, podniósł poziom nauczania w Akademii Duchownej i w seminarjach. Pozostawił całe tomy pasterskiego nauczania. I to wszystko w zaledwie 16 miesięcy, które dane mu były, a bardziej jeszcze samej Warszawie, od Boga. Gdy wybuchło powstanie styczniowe, oskarżany o przychyłność wobec władz carskich biskup stanął po stronie powstańców i na znak protestu złożył dymisję z Rady Stanu. Kiedy 14 czerwca 1863 r. wyjeżdżał do Petersburga, Warszawa żegnała go z płaczem. Zrozumiała bowiem, że miała świętego biskupa.

Dziś spełniają się prorocze słowa jego przyjaciela Juliusza Słowackiego: „Stanie się... chwałą naszą”. Wieszcz, który przewidział pontyfikat Papieża Słowianina, widział nad głową abp. Felińskiego jasno świecącą gwiazdę, a u jego stóp rozmodlone tłumy w świątyni. Skąd on to wiedział?

Biblijna Akademia Najmłodszych



Nagrody w konkursie biblijnym są raczej symboliczne, liczy się pogłębienie więzi z Bogiem

TRZECIA EDYCJA KONKURSU WIEDZY O PIŚMIE ŚWIĘTYM.

Akademia Biblijna to wspólne przedsięwzięcie Wydziału Duszpasterstwa warszawskiej kurii oraz Katolickiego Ośrodka Apostołatu Biblijnego, który ma siedzibę na Jelonkach. W ubiegłych latach w akademii startowało każdorazowo około 2 tys. dzieci z ponad 30 parafii. Na stronie internetowej KOAB: www.koab.mkw.pl oraz na stronie kurii: www.mkw.pl, co tydzień ukazywać się będą pytania testowe dla uczestników akademii – uczniów podstawówek z archidiecezji warszawskiej. Konkurs trwa od 18 października br. do 15 maja 2010 r. Pytania będą publikowane na 10 dni przed konkursową niedzielą, a prawidłowe

odpowiedzi 4 dni po tej niedzielę. Kapłan prowadzący dziecięce Msze św. w parafii, animator grupy parafialnej lub katecheta w szkole kopiuje pytania ze strony WWW i przekazuje je dzieciom. Dzieci mające dostęp do internetu mogą zrobić to samodzielnie. Podpisane kartki z odpowiedziami składają podczas niedzielnej Mszy św. lub przynoszą na cotygodniowe spotkanie grupy formacyjnej. Za każdą prawidłową odpowiedź dziecko otrzymuje punkt. Punkty są systematycznie zliczane. Po zakończeniu konkursu w parafiach dzieci otrzymają nagrody i wyróżnienia fundowane przez parafię, a najlepsi będą zaproszeni na finał archidiecejalny 15 maja 2010 r. **tg**

Zmarł ks. Antoni Szyrwiński

WARSZAWA. 27 września zmarł ks. pułkownik Antoni Szyrwiński. Miał 90 lat, z tego 59 przeżył w kapłaństwie. Był proboszczem parafii Mąkolice, Młodzieszyn, Bedlno i Mikołajew. Był komendantem Szarych Szeregów na Wileńszczyźnie. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy. Msza pogrzebowa została odprawiona 2 października w katedrze polowej w Warszawie, po czym ciało zmarłego kapłana przewieziono do Mikołajewa (k. Sochaczewa), gdzie złożono je na przykościelny cmentarz.

Replika krzyża Światowych Dni Młodzieży

BRÓDNO. 4 października w parafii Matki Bożej Różańcowej bp Kazimierz Romaniuk odprawił uroczystą Mszę św. z okazji 100. rocznicy powstania pierwszego kościoła na Bródnie. Po Mszy św. został poświęcony i ustawiony przed kościołem krzyż – replika krzyża Światowych Dni Młodzieży. Ufundowano go jako dziękczynienie za nawiedzenie parafii przez krzyż Światowych Dni Młodzieży w czerwcu bieżącego roku. **jjw**

Nowe, ale stare

WARSZAWA. Nowe Miasto zostało wpisane do rejestru zabytków. Granice zabytkowego układu urbanistycznego Nowego Miasta określono ulicami: od strony północnej – wzdłuż ul. Wojtowskiej oraz części ul. Konwiktorskiej, od ul. Zakroczymskiej do ul. Fondamińskiego, od strony wschodniej – wzdłuż Wybrzeża Gdańskiego, od strony południowej – wzdłuż murów Starego Miasta, a od strony zachodniej – ulicą Fondamińskiego, Koźłą, obejmując także obszar w rejonie ulic Świętojskiej, Miodowej i Długiej. Nowe Miasto zostało odbudowane w latach 1945–60 pod kierunkiem Mieczysława Kuzmy, który w przeważającej części odwzorował zabudowę przedwojenną. Po wpisie do rejestru zabytków każda planowana zmiana w wyglądzie kamienic na Nowym Mieście będzie wymagała zgody konserwatora zabytków. Decyzja ta



Zabudowa Nowego Miasta jest już pod ochroną

pozwoli ochronić stare kamieniczki przed wyburzeniem i zastępowaniem ich apartamentowcami. **jjw**

32 nowych kleryków

SEMINARIA DUCHOWE. 122 kleryków rozpoczęło 30 września nowy rok akademicki w seminarium archidiecezji warszawskiej. W tym roku na uczelnię duchowną przy Krakowskim Przedmieściu zgłosiło się 24 nowych kandydatów do kapłaństwa. Mszy inauguracyjnej przewodniczył metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz. W uroczystości wzięli udział także: metropolita łwowski abp

Mieczysław Mokrzycki, sekretarz generalny Episkopatu Polski bp Stanisław Budzik, przedstawiciele władz parlamentarnych, rządowych i samorządowych oraz wielu byłych i obecnych rektorów, prorektorów uczelni z całego kraju. W diecezji warszawsko-praskiej do kapłaństwa przygotowuje się 64 kleryków. W tym roku na I rok zostało przyjętych ośmiu kandydatów do stanu duchownego. **tg**

10. rok UKSW

WARSZAWA. Blisko 17 tys. studentów rozpoczęło 5 października naukę na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Uroczystej Mszy św. w kaplicy uniwersyteckiej przewodniczył wielki kanclerz UKSW, metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz. Wykład inauguracyjny wygłosi prezydent Lech Kaczyński. Uniwersytet, powstały po przekształceniu Akademii Teologii Katolickiej, obchodzi w tym roku 10-lecie istnienia. Podczas Mszy św. inaugurującej nowy rok akademicki bp Andrzej Dziuba przypomniał za Janem Pawłem II, że wiara, która nie staje się kulturą, nie jest w pełni przyjęta.

Podkreślił, że uniwersytety w sposób twórczy mają łączyć dwa porządki: wiary i poszukiwania prawdy. Apelowal do studentów, by byli ludźmi kultury i wiary, gotowymi później wspierać człowieka w świecie pełnym pokus. **jjw**

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47a
TELEFON/FAXS 22 628 02 72, 22 628 03 31
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożeiko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Izba Pamięci abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego

Pamiętki po świętym człowieku



Niewielki pokój przy ul. Żytniej. Za szkłem **kilkadziesiąt przedmiotów zwyczajnych i niezwykłych**. Opowiadają jego życie: zwyczajne i niezwykłe razem.

Izbę Pamięci abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego prowadzi siostry franciszkanki Rodziny Maryi – zgromadzenie, które zostało założone przez arcybiskupa w 1857 r. Niewielki pokój mieści się w domu generalnym zgromadzenia, przy ul. Żelaznej 97. Pielgrzymów oprowadza po nim zazwyczaj s. Antonietta, postulatorka w procesie beatyfikacyjnym arcybiskupa. Cierpliwie opowiada o każdym przedmiocie związanym z arcybiskupem Warszawy. Nie jest tego wiele, bo arcybiskup znany był ze swojej skromności. Po śmierci mówiono, że pozostawił po sobie iście królewski spadek: „jedną sutannę, brewiarz i wiele miłości do ludzi”. Tuż przed kanonizacją zainteresowanie pamiątkami po błogosławionym wzrosło: do izby przychodzą pielgrzymi, przewodnicy turystyczni, młodzież. A ponieważ nie wszyscy mieszkańcy stolicy będą mogli odwiedzić pokój przy Żelaznej, w tydzień przed kanonizacją arcybiskupa Felińskiego prezentujemy kilka pamiątek związanych z patronem Warszawy.

ap

Zbiór pamiątek po błogosławionym można oglądać po uprzednim umówieniu się na spotkanie (tel. 022 838 38 73).

Kielich z pateną – zamówiony w Krakowie przez arcybiskupa. Jest wykonany z krzyża i łańcucha biskupiego. W środku ma wmontowany arcybiskupi pierścion. Gdy abp Feliński został zesłany, podarował w ten sposób insygnia Panu Bogu



ZDJEŃ JAKUB SZYMCIUK



Modlitewnik „Złoty Ołtarzyk”. Gdy arcybiskup był na zesłaniu, uczył miejscowe dzieci. Jedną z uczennic otrzymała od niego modlitewnik. Modliła się na nim przez całe życie. Przed śmiercią ofiarowała książeczkę siostrze – jako wotum. Mówiła o arcybiskupie: „anioł na ziemi”

Z LEWEJ: Szklana butelka z czystą wodą. Woda pochodzi ze źródła, które arcybiskup odkrył, będąc na zesłaniu w Dźwiniacze. Arcybiskup lubił przechadzkę po polach i bezdrożach. Na jednej z wycieczek znalazł tryskające zarośnięte źródło. Nakazał chłopcom, swoim podopiecznym, oczyścić je. Źródło tryska do dziś. Wierni postawili nad nim kapliczkę. Odnotowano wiele uzdrowień po wypiciu wody i modlitwie za wstawiennictwem arcybiskupa

U GÓRY Z PRAWEJ: Kołpaczek – pochodzi z zesłania, z Jarosławia. Uszyła go ręcznie z pięciu kawałków fioletowego aksamitu pani Pochowska, matka Augusta Pochowskiego, który był mężem siostrzenicy arcybiskupa. Arcybiskup nigdy oficjalnie kołpaczka nie nosił, ale podobno go przymierzał



Trochę garderoby. Arcybiskup był wysoki i szczupły. Jego kamizelka zachowała się w doskonałym stanie



Niezwykła koronka, właściwie Droga Krzyżowa. Wiadomo, że pochodzi z ziemi Jezusa, bo na odwrocie krzyżyka jest pieczęć kustorii Ziemi Świętej

Zakon założony przez abp. Felińskiego, prowadzi wiele domów dziecka, w tym międzyleski „Zosinek”

Każde jest jedno, jedyne

Dzieci jest ponad pięćdziesiątka. Większość to sieroty społeczne z warszawskiej Pragi. **Siostry Franciszkańki Rodziny Maryi starają się zastąpić im prawdziwy dom.**

Malutka Krystynka grzecznie wraca ze spaceru. Ma skończone dwa lata. Ze starszym rodzeństwem i innymi maluchami, mieszkają w kolorowych pokojach, bawią się ulubionymi zabawkami.

Kolacja. Dzieciaki siedzą przy malutkich stolikach.

– Mniam, mniam – uśmiecha się Krystynka, wypychając sobie drugi kawałek banana do buzi. Atmosfera zupełnie jak w domu.

Prawie dom

– Dom dziecka prawdziwym domem nigdy nie będzie – mówi jednak s. Alicja Bochonko, dyrektorka Domu Dziecka Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Międzylesiu.

Z domu dziecka przy ul. Paprociowej, wiadać paprocie: dom mieści się prawie w lesie. Mieszka w nim blisko 60 dzieci. Pochodzą z warszawskiej Pragi. To dzieci z tzw. środowisk – sieroty społeczne. Są w domu dziecka, bo w prawdziwym domu zabrakło spokoju, miłości. Była za to przemoc i alkohol.

– Naszym zadaniem jest intensywna praca z dziećmi, ale również z całymi rodzinami – mówi s. Alicja. – Gdy sąd postanawia o oddaniu nam dziecka, dla rodziny, nawet dysfunkcyjnej, jest to moment przełomowy. To trauma, która jednak może się okazać początkiem pozytywnych zmian.

Rodzice starają się odzyskać dzieci. To niełatwe, gdy w tle jest alkohol lub przemoc. Przez sąd są kierowani na różne terapie: antyalkoholowe, antyprzemocowe. A rolą domu dziecka jest mobilizowanie do tej terapii.

– Rozmawiamy, doradzamy, sprawdzamy efekty – mówi zakonnica. – U nas dzieci są bezpieczne, rodzice to wiedzą. Mogą więc próbować rozwiązywać własne problemy, żeby za jakiś czas zabrać dzieci do rodzinnych domów, ale na innych – lepszych zasadach.

Wbrew powszechnej opinii, tzw. patologiczne rodziny, gdy się do nich wyciągnie rękę i w odpowiedni sposób pomoże, często z patologii wychodzą. I dzieci wracają do rodziców.

– Mamy z nimi kontakt. Dzwonimy, pytamy – opowiada dyrektorka.



S. Alicja Bochonko i dzieciaki oglądają zdjęcia z rowerowego rajdu, na którym niedawno razem byli

Kolejna szansa?

Czasem terapia nie idzie tak jak powinna. I wtedy pojawia się problem: czy dawać rodzinom kolejną szansę?

– To są bardzo trudne sytuacje, gdy rodzice obiecują poprawę, ale się nie zmieniają. A dzieci nadal czekają i mają nadzieję... – mówi s. Alicja. – Czasem trudno się pogodzić z decyzją sądu, czy raczej brakiem decyzji dotyczącej odebrania praw rodzicielskich... Wiadomo, że im dziecko jest starsze, tym trudniej o adopcję. Tym bardziej cieszymy się, gdy dziecko odnajduje jednak nową rodzinę.

Adopcjami zajmują się ośrodki adopcyjne. Siostry współpracują z kilkoma. Ponieważ jednak w ich domu są całe rodzeństwa, a czasem dzieci z różnego rodzaju dysfunkcjami, procesy adopcyjne są dość trudne. Czasem rodziców znajduje się aż za granicą.

– Jedna z naszych wychowanek nie tak dawno została adoptowana przez Polaków z USA. Stworzyli wspólną rodzinę, odwiedzają Polskę – mówi zakonnica.

Najkrócej jak się da

Dzieci przebywają w domu dziecka najkrócej jak się da. Czasem jednak to „najkrócej”, trwa... Dzieci się przywiązują do zakonnic, zakonnic do dzieci. Boli, gdy odchodzą z domu?

– Dobro dziecka jest najważniejsze – odpowiada twardo s. Alicja. – Nie kształtuje się przecież dziecka dla siebie, tylko dla świata. Wiadomo jednak, że dobry pedagog traktuje

dziecko, jakby było jedyne. Mimo że wokół jest gromada innych dzieci.

Na kanonizację bł. Zygmunta Szczęsnego jedzie i reprezentacja z domu dziecka: kilka sióstr, wychowawca świecki, pięcioro wychowanków. I nie jadą tylko dlatego, że są najstarsi. To nagroda: dobrze się uczą, dziewczyny zdają maturę w tym roku.

– Żadne dziecko nie jest gorsze od drugiego. Ale niestety dzieci z domów dziecka mają zaniżoną samoocenę. I to może prowadzić do wielu problemów – opowiada s. Alicja.

Receptą na niską samoocenę, oprócz serca okazywanemu dzieciom na każdym kroku, jest styl pracy placówki: dom jest otwarty. Dzieci korzystają z kultury, edukacji czy nawet pomocy psychologicznej na zewnątrz. Chodzi o to, żeby poznawały świat, ludzi, uczyły się żyć w społeczeństwie na równych prawach.

– Nawet na kolonie nie jadą w gromadzie. Co najwyżej po dwoje, troje – opowiada s. Alicja. – Wtedy włączają się do grupy rówieśniczej, poznają więcej przyjaciół.

Stereotyp o przemocy w domach dziecka, w „Zosinku” nie istnieje.

– Jak jest serce, to przemocy nie ma – mówi stanowczo zakonnica. A mała Krysią, z całym impetem, rzuca jej się na szyję.

Agata Puścikowska

Osoby, które mogłyby wspomóc dom dziecka, proszone są o kontakt z s. dyrektorką: dom_paprociowa@poczta.onet.pl. Szczególnie potrzebna pomoc w organizowaniu dzieciom wyjść na basen.

Pogoda ducha, miłosierdzie i wiara

Już współcześni nazywali go świętym

Rozmowa z **s. Teresą Antonietą Frącek RM**, postulatorką w procesie kanonizacyjnym abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego.

JOANNA JURECKO-WILK: Jak przebiegał proces wyniesienia na ołtarze abp. Szczęsnego Felińskiego?

S. TERESA ANTONIETTA FRĄCEK: – Proces informacyjny abp. Zygmunta Szczęsnego, rozpoczęty w Warszawie 31 maja 1965 r. przez kard. Stefana Wyszyńskiego, został zakończony w diecezji 30 stycznia 1984 r. przez kard. Józefa Glempa. Był prowadzony dwutorowo: drogą zebrania zeznań świadków i drogą historyczną. Świadców z widzenia prawie nie było. W latach 1965–1967 trybunał beatyfikacyjny odbył 57 sesji, podczas których przesłuchał 33 świadków zgłoszonych przez postulację i 3 świadków z urzędu. Komisja historyczna przedłożyła trybunałowi swe pisemne sprawozdanie, 23 tomy zebranej dokumentacji historycznej i zaprzysiężone zeznania na temat prowadzonych badań, a wicepostulator dołączył do akt procesu 2 teczki zawierające opisy łask i cudów.

Znacznie szybciej zostały przeprowadzone dwa pozostałe procesy. W procesie dla zebrania pism abp. Felińskiego ustanowiony trybunał pracował od 1965 r. do 1972 r. Następnie prymas mianował czterech cenzorów-teologów, którzy przeprowadzili ocenę 30 tomów pism abp. Felińskiego i złożyli swoje pisemne sprawozdania. W 1974 r. wydano też deklarację o nieistnieniu kultu publicznego.

Wszystkie akta sprawy wraz z pismami abp. Felińskiego i dokumentacją historyczną zostały złożone w Rzymskiej Kongregacji dla Spraw Kanonizacyjnych, która 10 czerwca 1988 r. wydała dekret o ważności całego procesu.

Opracowana w Kongregacji pozycja, licząca w sumie 2713 stron (2 tomy), została poddana badaniom trzech komisji: historycznej (1999), teologicznej (2000) i kardynalskiej (2001). Na podstawie pozytywnych opinii członków tych komisji, Jan Paweł II proklamował 24 kwietnia 2001 r. w Watykanie dekret o heroicznosci cnót abp. Felińskiego, a 5 lipca 2002 r. dekret



Abp Szczęśny Feliński: kapłan, literat, wygnaniec...

o cudzie. Ojciec Święty wyniósł abp. Felińskiego do chwały ołtarzy 18 sierpnia 2002 r. w Krakowie.

Czy spływały do Siostry informacje o cudach, szczególnych łaskach za przyczyną służby Bożego Szczęsnego Felińskiego? Dlaczego do procesu kanonizacyjnego wybrano uzdrowienie s. Zelek ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi?

– W archiwum postulacji w Warszawie przechowywane są opisy łask i uzdrowień, otrzymywanych przez osoby świeckie i duchowne za wstawiennictwem abp. Felińskiego. Pochodzą one przede wszystkim z Polski i Brazylii, ale są także ze Wschodu. Dotyczą spraw duchowych i materialnych: powrotu do zdrowia, znalezienia pracy, zdania egzaminów, ocalenia z niebezpiecznego wypadku, odzyskania spokoju sumienia, pojednania w rodzinie, nawrócenia.

Do kanonizacji wybrano uzdrowienie s. Stefanii Zelek, ponieważ zatrucie szpiku

kostnego, na które siostra cierpiała, jest bardzo poważnym schorzeniem zagrażającym życiu. Z tego względu rokowało na uznanie go przez niezmiernie wnikliwe badania medyczne, przeprowadzane w rzymskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Uznanie uzdrowienia s. Stefanii i wydanie dekretu o cudzie 6 grudnia 2008 r. otworzyło drogę do kanonizacji.

Do beatyfikacji także potrzebny był cud.

– Wówczas przedstawiono do oceny uzdrowienie Dalmary Koziół, ofiary wypadku samochodowego z 1995 r., w którym zginęli jej mąż i syn. Proces o cudzie prowadzony był na forum kurii biskupiej w Rzeszowie, a następnie w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie.

Abp Szczęśny Feliński już za życia był postrzegany jako święty, dlaczego?

– Był człowiekiem wielkiego formatu. Ten wybitny hierarcha kościelny, założyciel zgromadzenia zakonnego Rodziny Maryi, interesujący pisarz, związany kontaktami i przyjaźnią ze sławnymi osobistościami epoki, a do tego tułacz i wygnaniec, wywierał na otoczenie nieprzeparty wpływ, a nawet urok. Pociągał ludzi duchowym bogactwem, dobrocią, kulturą bycia i autentyzmem chrześcijańskiego życia. Toteż już współcześni nazywali go świętym. Wiara i bezgraniczna ufność w Opatrzność Bożą cechowały go od wczesnej młodości aż po wiek sędziwy i były dlań siłą i oparciem w trudnych momentach życia. Chrystus był dla niego „drogą, prawdą, życiem”.

W życiu osobistym, w działalności i kontaktach z ludźmi cechowały go zadziwiająca pogoda ducha, pokora i prostota. Łączył z nimi stałość woli i działania oraz odwagę i otwartość w głoszeniu swych poglądów i przekonań. Dla bliźnich był dobry i miłosierny.

Do końca swoich dni pozostał czynny – jako duszpasterz, społecznik, pisarz. Z pracowitością łączył umiłowanie ubóstwa i poprzestawanie na małym. Zasłynął także jako gorliwy czciciel Najświętszej Maryi Panny. Arcybiskup Feliński – człowiek Wschodu i Zachodu, apostoł pokoju i zgody narodowej, opiekun sierot i wygnańców – pozostawił wzór łączenia spraw doczesnych z wiecznymi, ziemskich z nadprzyrodzonymi.

REPRODUKCA JAKUB SZYMANKI

SKUTECZNY**PATRON.** Zygmunt

Szczęsny lubi
majsterkować,
oglądać
kreskówki
i jeździć
na rowerze.

**Jest zwykłym
siedmiolatkiem.**

**No, prawie
zwykłym...**

tekst i zdjęcia

AGATA PUŚCIKOWSKA

apuscikowska@goscniedelny.pl

Lepiej nie mówić Zigi, czy jakiś tam Muniek. On jest Zygmunt i wszystko. I chociaż jeszcze nie wie, że jego imię znaczy „ten, którego opieka zapewnia zwycięstwo”, to już wie, komu on sam zawdzięcza opiekę.

Sercowa sprawa

Zastawki powinny porządnie zamykać komory serca. Gdy się nie domykają, krew niedotleniona miesza się z natlenioną. I powstaje sercowy problem: zrazu niezauważalny, powoli niszczy siły. I może prowadzić do najgorszego. Dlatego pacjenci z chorą zastawką muszą chuchać, dmuchać, kontrolować. Dlatego jeśli kobieta ma bardzo chorą zastawkę, odradza się jej ciążę. Tak było z Marzeną. Gdy wyszła za mąż za Roberta, nieco ponad dwadzieścia lat temu, pani kardiolog zezwoliła Dereszom surowo: „Jedno dziecko! Ale to i tak ryzyko”. Podjęli je. Urodziła się Melania. Z dzieckiem i mamą wszystko było dobrze. Ale chociaż Marzena i Robert duże rodziny podglądali z ukrywaną tęsknotą, to o rodzeństwie dla małej nawet nie myśleli.

Melania rosła. A serce mamy nadspodziewanie dobrze dawało radę. Po pięciu latach zwykle zdystansowana kardiolog wyduślała: „No to jak chcecie, to sobie teraz drugie strzelcie”.

„Strzelili” prawie od razu. I dziewięć miesięcy później cieszyli się z urodzenia Krysi.



Szczęsne serca dwa

– Czułam, jakbym dostała jakiś niesamowity bonus z góry – wspomina Marzena.

Zastawka

Melania chodziła już do szkoły. Krysia do przedszkola siostr Rodziny Maryi, na Żelazną. Rodzice pracowali. Marzena wróciła nawet na studia doktoranckie na UKSW.

– Wszystko się układało. Czułam się dość dobrze – opowiada.

A potem była kontrolna wizyta u kardiologa. Lekarz oglądał wyniki, oglądał...

– Niech pani pozatrwia sprawy, bo będziemy mieli operację.

– No wiem – odpowiedziała spokojnie Marzena. Wiedziała, że rutynowa operacja na zastawkę

czeka ją w okolicach menopauzy. Czyli za kilkanaście lat.

– Proszę pani, ja JUŻ na oddział dzwonię! Czekamy na pierwszy możliwy termin!

Jak na polskoszpitalne warunki, wszystko potoczyło się sprawnie. Dodatkowe badania, konsultacje, wywiad. I pytanie o przyjmowane leki, w tym

ewentualne środki antykoncepcyjne. Gdy Marzena stwierdziła, że stosuje NPR i mimo „ryzyka” nie zamierza przestać, lekarka spojrzała i... wyszła. Wstawienie sztucznej zastawki nie jest operacją bardzo skomplikowaną. Ale wyklucza ewentualną kolejną ciążę: ze względu na konieczność przyjmowania leków rozrzedzających krew, ciąża jest niebezpieczna dla matki i dla dziecka.

Lekarze zaproponowali więc Marzenie inną metodę operacji: wstawienie zastawki naturalnej, wcześniej pobranej z własnego płuca. Operacja dłuższa, bardziej skomplikowana. Ale gdy jest po wszystkim, jakość życia jest lepsza niż po tradycyjnym zabiegu.

– Zdecydowałam, że podejmę ryzyko dłuższej operacji. Nie, nie planowałam dziecka, NPR stosowaliśmy z powodzeniem, ale przecież niezbadane są wyroki...

Wkracza Feliński

Tuż przed operacją, w przedszkolu Marzena poprosiła siostry, żeby miały baczenie na Krysię. Mąż to odpowiedzialny facet, ale... facet to facet. I kobieco – zakonna ręka mile widziana. Siostry podniosły modlitewny rwetes: „Operacja? poważna? To modlitwa potrzebna!”.

Zapowiedziały nowennę do bł. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. A Marzena poczuła się... dziwnie. Raz, bo pochodziła z domu, w którym kultu świętych właściwie nie było: miejsce świętych to na obrazku, nie w życiu. Dwa, że przecież wokół jest mnóstwo naprawdę potrzebujących modlitwy. Po co Bogu, czy temu Felińskiemu mogą zawracać?

Siostry dały Marzenie na salę operacyjną relikwie błogosławionego. Lekarze przystąpili do dzieła. Osiem czy dziewięć godzin dłubania przy sercu i zakonnej modlitwy za wstawiennictwem błogosławionego.

– Obudziłam się szybko i czułam się świetnie. W ciągu dwóch tygodni byłam w domu i niemal od razu wróciłam do normalnego życia – wspomina Marzena. – Obyło się bez medycznych powikłań.

I niedługo potem nowa już pani doktor, po obejrzeniu wyników Marzeny, zaczęła się śmiać: – No,



Zygmunt z mamą. Jak mówią – ich serca biją dzięki błogosławionemu Zygmunтови.

NA STRONIE OBOK: Uwielbia psy. W domu oprócz prawdziwego psa Narisa ma zbiór psich maskotek.

to teraz to może pani mieć jeszcze dziecko!

– No, to już był życiowy hard core – mówi Marzena i dodaje: – Wszystko dzięki Felińskiemu, bez dwóch zdań!

Była pod czterdziestkę, gdy zaszła w trzecią ciążę. I była pierwszą kobietą w Polsce, która zdecydowała się na dziecko po operacji przeszczepienia zastawki z płuca do serca. Ciąża i poród to miał być troszkę poligon doświadczalny dla lekarzy. Kontrole, badania, dobry szpital, ginekolog, kardiolog.

– Byłam w trzecim miesiącu. Nie znałam jeszcze płci dziecka. Wtedy przysnił mi się dziwny sen: taki nierealny i jednocześnie bardzo... prawdziwy – Marzenie wilgotnieją oczy i zaczyna drżeć głosem. – Na pięknej starej kanapie siedział mężczyzna. Był około czterdziestki, ubrany na ciemno. Obok siedział mały chłopiec. Chłopiec wydał mi się taki... mój. Bąk

machał nogami, śmiał się. Mężczyzna pochylony nad nim patrzył uważnie. A gdy dziecko chciało odejść z kanapy, mężczyzna przytrzymał go za rękę, uśmiechnął się i powiedział: – Jeszcze nie teraz...

Marzena wiedziała, że chłopiec ze snu to jej dziecko. Ale kim był mężczyzna? Szukała w starych rodzinnych zdjęciach. Na próżno.

– Jakis czas później przeglądałam książkę o bł. Felińskim. Tam były jego fotografie... I to był on! Dlaczego wcześniej go nie rozpoznałam? Bo na obrazach, do których jesteśmy przyzwyczajeni, jest w stroju arcybiskupim. Wygląda nieco inaczej niż na starych zdjęciach i w... moim śnie.

Boży humor o poranku

Dereszowie postanowili (co już i tak było chyba postanowione): mały będzie nosić imiona Zygmunta Szczęsnego. Miał się urodzić 13 grudnia, ale już w listopadzie

szpital był wybrany, położna nagrana, wyprawka przygotowana. Wiadomo – ciąża ryzyka. Modlitewne pogotowie zakonne cały czas działało.

– Rano, dwudziestego listopada, obudziłam się z delikatnymi bólami krzyża – wspomina Marzena. – Ponieważ ból nie ustawał, zaczęłam się sztykować na wizytę u położnej.

Chwilę potem wiedziała: rodzi! Teraz. I w tym samym momencie z drugiego pokoju wyskoczyła najstarsza córka z okrzykiem: „Mamo, przysnił mi się Zygmunt! I powiedział, że się rodzi. Teraz!”.

Telefon na pogotowie. „Moja żona rodzi”. Głos w słuchawce: „Co ile skurcze?”. „Jakie skurcze. Rodzę i koniec”.

Zamknęli się w pokoju. Minuty stresu: a co będzie, jeśli dziecko okaże się chore? Jeśli nie będzie oddychać? Błogosławiony Zygmuncie, ratuj!

Zygmunt wyszedł sam. Ważył trzy kilo. Okaz zdrowia. Dopiero wtedy pojechali do szpitala.

– Pan Bóg ma poczucie humoru – śmieje się Marzena. – Tyle było zachodu: gdzie rodzić, jak rodzić? A urodziłam w domu. I drugi Boży chichot: przed porodem wymyślałam piękną wyprawkę, żeby w szpitalu „wyglądać”. No to dojechałam w stanie... cóż. Jak kobieta po błyskawicznym porodzie domowym...

Zygmunt, kim będziesz?

Co oznacza imię Szczęsny?

– No, szczęśliwy chyba – odpowiada Zygmunt.

– Będziesz księdzem? – to pytanie często zadają Zygmunтови. Nie przepada za nim. I kiedyś prosto do kościelnego mikrofonu, zapytany przez znajomego księdza, wypalił: „Nie! Policjantem będę!”. Bo Zygmunt jest indywidualistą i zwykłym siedmiolatkiem, który lubi majsterkować i jeździć na rowerze.

– Wiem, kto to był Zygmunt Feliński – odpowiada jednak niezwykle poważnie. – Jadę na jego kanonizację do Rzymu, bo to mój patron. Może nawet spotkam się z Benedyktem XVI.

W kaplicy siostr, na Żytniej, przy obrazie abp. Zygmunta, wisi wotum od Dereszów i Zygmunta. Na srebrnym sercu napis: „Dzięki Tobie biją dwa serca”.

Książki dla Czytelników**„Pamiętniki” człowieka świętego**

Już po raz drugi Instytut Wydawniczy **PAX** wydaje „Pamiętniki” **abp. Zygmunta Szczęsnego-Felińskiego** – niezwykle zapisy obserwacji życia w burzliwych latach XIX wieku.

Sam autor zaznacza, że „Pamiętniki” nie są kroniką historyczną, chociaż przecież dla współczesnych historyków są cennym źródłem informacji. Zapiski powstawały w Jarosławiu, zimą 1882/1883 r. Najpierw miały obejmować czas posługi Bogu, czyli okres od studiów teologicznych, potem jednak autor dopisał część przywołującą lata młodości.

Badacze „Pamiętników” oceniają je jako „jako jeden z najpiękniejszych utworów naszej literatury pamiętnikowej”. Zachwyty budzi zwłaszcza część opisująca życie młodsze – pełna dygresji, anegdot, drobnych epizodów, splatających się z ważnymi wydarzeniami historycznymi. Część druga dotyczy już pracy duszpasterskiej, którą przyszło sprawować abp. Szczęsnemu-Felińskiemu w szczególnych warunkach historycznych i politycznych.

„Pamiętniki» pozostaną fascynującym zapisem obserwacji życia w różnych warstwach społecznych, dokonanych przez jednego człowieka, na tle burzliwych sytuacji narodowych. Dziś dochodzi nowy aspekt odczytywania



»Pamiętników« – były one pisane przez człowieka świętego. Możemy więc odkrywać drogę, jaką kroczył Polak powołany do świętości w trudnych okolicznościach politycznych XIX wieku” – napisał we wstępie do najnowszego wydania prymas Polski kard. Józef Glemp.

Dla naszych Czytelników mamy 3 egzemplarze „Pamiętników”. Żeby je otrzymać, należy na adres naszej redakcji wysłać kartkę pocztową (Redakcja „Gościa Niedzielnego”, ul. Nowogrodzka 47 a, 00-695 Warszawa) lub e-maila (warszawa@goscnie-dzielnny.pl), z odpowiedzią na pytanie: w jakich latach abp Zygmunt Szczęśny-Feliński przebywał w Warszawie? Na odpowiedzi czekamy do końca października. **jjw**

zapowiedzi**Dla fotografów i operatorów**

Liturgiczny kurs dla fotografów i operatorów kamer wideo będzie prowadzony w kurii warszawskiej (ul. Miodowa 17/19) **14 i 15 października** w godz. 17.00–20.00. Zapisy – e-mail: bozelko@wp.pl.

Zakneblowani?

Akademickie Stowarzyszenia Katolickie „Soli Deo” zaprasza na jesienną edycję projektu „Poruszyć Niebo i Ziemię”. Rozpocznie się **15 października** o godz. 20.10 w auli im. A. Mickiewicza, w kampusie głównym Uniwersytetu Warszawskiego, dyskusją na temat wolności słowa. W spotkaniu pt. „Zakneblowani?” wezmą udział: ks. Marek Gancarczyk i Franciszek Kucharczak z redakcji „Gościa Niedzielnego” oraz Joanna Najfeld.

Kapliczki

15 października o godz. 18.00 w Centrum Kultury „Civitas Christiana”, przy ul. Piękiej 16b odbędzie się wernisaż wystawy Marii Gołębiewskiej „Kapliczki”. Wystawa czynna w dni powszednie w godz. 12.00–17.00, do **10 listopada**.

Dzień Dziecka Utraconego

Msze św. za zmarłe dzieci i ich rodziców zostaną odprawione: **15 października** o godz. 19.30 w kościele dominikanów, przy ul. Dominikańskiej 2 (po Mszy spotkanie dla osieroconych

rodziców), 11 października o godz. 12.00 w kościele św. Jacka, przy ul. Freta 10; 15 października w kościele garnizonowym, przy ul. Piłsudskiego w Legionowie; 15 października o godz. 19.00 w kaplicy przy ul. Słowackiego w Radzyminie.

O Niepokalanym Poczęciu

16 października w bazylice w Niepokalanowie odbędzie się międzynarodowa konferencja naukowa: „Wkład bł. Jana Dunsza Szkota (1265–1308) w wyjaśnienie prawdy o Niepokalanym Poczęciu NMP”. Konferencja rozpocznie się Mszą św. w bazylice o godz. 9.30. Z wykładami wystąpią m.in. o. prof. Grzegorz Bartosik OFMConv z UKSW, o. prof. Edward Iwo Zieliński OFMConv z KUL, o. prof. Celestyn Napiórkowski OFMConv z KUL, o. prof. Jacek Bolewski SJ z Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie oraz zagraniczni goście. Zgłoszenie uczestnictwa: tel. (046) 864 22 39, e-mail: naromi@op.pl; niepokalanow@op.pl.

Kurs lektorski i animatorów

Kurs ceremoniarzy-animatorów odbędzie się w Domu Rekolekcyjno-Formacyjnym na Bieleńcach. Rozpoczyna się **18 października** o godz. 15.00. Zgłoszenia: xpawelkulpinski@list.pl. Kurs lektorski odbędzie się w kościele seminaryjnym Wniebowzięcia NMP i św. Oblubieńca Bogurodzicy przy ul. Krakowskie Przedmieście 52/54. Rozpoczyna się 18 października o godz. 15.00.

Akcja w Klarysewie

Akcja honorowego oddawania krwi odbędzie się **18 października** od 9.00 do 13.30 w sali parafialnej przy kościele Świętej Bożej Rodzicielki Maryi w Konstancinie-Jeziornie (Klarysew), przy ul. Słonecznej 20.

Sekrety ojcostwa

Warsztaty dla ojców: „7 sekretów efektywnego ojcostwa” odbędą się **23 i 24 października** w parafii Nawrócenia św. Pawła Apostoła (ul. Kobielska 10) w Warszawie. Zajęcia zaczynają się w piątek o godz. 18.00, natomiast w sobotę o godz. 9.00. Warsztaty organizuje Fundacja św. Cyryla i Metodego. Koszt: 150 zł (materiały oraz catering). Zgłoszenie poprzez formularz na stronie: www.tato.net.

Kryzys w rodzinie

Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich zaprasza na konferencję: „Jak przezwyciężyć kryzys w małżeństwie i rodzinie?”, która odbędzie się **24 października** w Domu Pielgrzyma „Amicus” (ul. Hozjusza 2) w Warszawie. O tym, jak udzielać pierwszej pomocy małżeństwom w kryzysie mówić będą m.in. Irena i Jerzy Grzybowski, psychoterapeuta Barbara Smolińska, ks. Jan Pałyś SAC, o. Mirosław Piłśniak OP. Druga część konferencji będzie poświęcona pomocy związkom niesakramentalnym. Zgłoszenia udziału w konferencji: sekretariat@kongresruchow.pl lub orrk@poczta.opoka.org.pl. Koszt udziału: 15 zł lub 40 zł (z obiadem). ■